



# Biuletyn Informacyjny

Stowarzyszenia Przyjaciół Misji Franciszkańskich

Nr 11/2017

## Drodzy Przyjaciele Misji i Misjonarzy

W 2017 roku przypada 10 rocznica powstania Stowarzyszenia Przyjaciół Misji Franciszkańskich.

Jako Stowarzyszenie pomagamy wspólnotom w krajach, w których pracują Misjonarze franciszkańscy z Prowincji św. Jadwigi we Wrocławiu.

Do tej pory dzięki środkom z darowizn i 1% podatku mogliśmy między innymi sfinansować: zakup sprzętu medycznego, zakup zboża i żywności, zakup wyposażenia do świetlic, szkół, zakup komputerów, zakup materiałów szkolnych i podręczników, opłacić dożywianie i dofinansowanie wypoczynku dzieci, dofinansowanie kuchni charytatywnej, budowę domów socjalnych, zakup rur do nawadniania pól ryżowych, zakup wózków inwalidzkich, zakup nawozów sztucznych, dofinansowanie remontu sali parafialnej, dofinansowanie remontu kościoła, trwa budowa studni, dofinansowanie zakupu środków transportu. Z pomocą materialną dotarliśmy do Boliwii, Burkina Faso, Burundi, Kazachstanu, Kenii, Malawi, Maroko, Rosji, Togo, Ukrainy, Wybrzeża Kości Słoniowej.

To wszystko dokonało się dzięki Wam, dzięki Waszej życzliwości, wsparciu i różnorodnej pomocy. Za każdy gest solidarności z misjonarzami, w imieniu misjonarzy, ich podopiecznych oraz wszystkich członków Stowarzyszenia z całego serca dziękujemy. Wasza pomoc to chrześcijańskie świadectwo braterskiej troski o codzienne życie wielu naszych braci z krajów misyjnych.

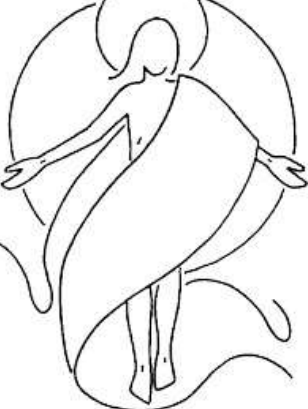
Mamy nadzieję, że przez kolejne lata również będziecie z nami. Nikt z nas w pojedynkę nie byłby w stanie uczynić tyle dobra – razem możemy więcej.

Wdzięczny za Waszą współpracę misyjną, życzę każdemu z Was, by Chrystus Zmartwychwstały Wam błogosławił i darzył pokojem i radością.

*Karol Gawlik Przewodniczący Zarządu*

## Drodzy Przyjaciele misji franciszkańskich,

W Dobrej Nowinie, głoszącej, że „**Pan rzeczywiście zmartwychwstał**” fascynuje to, że Chrystus przywraca jej adresatom nadzieję, radość, wzmacnia ich siły; czyni z nich nowych ludzi, żyjących duchem Wielkanocnego Poranka.



Życzę wszystkim naszym Przyjaciółom, Sympatykom i Dobroczyńcom misji franciszkańskich, by Zmartwychwstały Chrystus, który przyłączył się do NAS w drodze i pozwolił się rozpoznać, podobnie jak uczniom z Emaus. „**przy łamaniu chleba**”. Niech zastanie NAS znowu czuwających, gotowych rozpoznać Jego oblicze i śpieszyć do braci, aby nieść im wspaniałą nowinę „**widzieliśmy Pana**”.

Niech Chrystus, który prawdziwie „**zmartwychwstan jest**” i który „**nam za przykład dan jest**” uczy nas radosnej sztuki powstawania na nowo. Niech będzie dla nas nadal Mistrzem, z którym wyruszyliśmy na drogę naszego powołania i pokrzepieni nadzieją, „**która zawieść nie może**”.

*Z wielkanocnym pozdrowieniem*

*O. Błażej Kurowski OFM - Wiceprzewodniczący Stowarzyszenia*

## FR. SEBASTIAN UNSNER, P. O. BOX 27, DOWA, MALAWI

### POKÓJ I DOBRO!



Parafia, w której pracuję, z przerwami, 13-sty rok, liczy około 10 tys. wiernych. Dokładną liczbę będziemy znali pod koniec tego roku, ponieważ zamierzamy przeprowadzić w parafii spis naszych parafian. Jest nas dwóch kapłanów i jeden brat zakonny do pracy duszpasterskiej wśród tych 10-ciu tysięcy wiernych. Nie byłoby wielkiego problemu, gdyby wszyscy byli w jednym miejscu, tak jak to jest w większości parafii w Polsce, ale my mamy do obsługi kościoł parafialny oraz 17 stacji misyjnych. Najmłodsza stacja została utworzona 5 lutego tego roku. Parafia Nanthomba, pod wezwaniem św. Benedykta Afrykańczyka, franciszkanina, jest jedną z mniejszych parafii w Archidiecezji Lilongwe. Obejmuje obszar mniej więcej 1000 kilometrów kwadratowych. Odległości nie są duże, jak na Afrykę. Do najdalszej stacji mamy tylko 25 kilometrów. Teren jest pagórkowaty, a w północnej części parafii przechodzi w górzysty. Teren wygląda podobnie jak Beskidy.

Miejscowość Dowa, gdzie jest nasz kościół parafialny i nasz dom, leży na wysokości 1400 m npm. Jest to ważna miejscowość, bo jest to stolica „Dowa District” – coś jakby województwo. Dzięki temu mamy tutaj różne urzędy i instytucje państwowe, jest sąd, duży posterunek Policji, szpital wojewódzki, poczta, bank (na stałe) i bank na kółkach, który przyjeżdża do Dowa w każdy wtorek, dwa razy w tygodniu jest targ, są dwie państwowe szkoły podstawowe i kilka prywatnych (każdy może założyć taką szkołę), dwie państwowe szkoły średnie i kilka prywatnych; mamy tutaj prąd (jak jest) i wodę z kranu (jak jest), bo od kilku lat, doświadczamy częstych wyłączeń prądu. Spowodowane jest to brakiem odpowiedniej ilości opadów w ciągu roku, a to pociąga za sobą niski poziom wody w rzekach, na których zbudowane są elektrownie wodne. Te wyłączenia prądu komplikują codzienne życie: brak wody (trudno pompować wodę bez prądu), problemy z odpowiednim przygotowaniem się do pracy duszpasterskiej, problemy z gotowaniem, problem z komunikacją.

Poza tym prawie wszystko jest na miejscu. Nie musimy nigdzie jeździć, żeby płacić rachunki czy załatwić jakieś sprawy. Oczywiście, niektóre sprawy trzeba załatwić w Stolicy, która nazywa się Lilongwe, ale jest to tylko niecałe 60 kilometrów od Dowa. Teraz tak mówimy, bo od dwóch lat mamy dobrą drogę asfaltową z Dowa do Lilongwe. Przedtem było zupełnie inaczej, zwłaszcza w porze deszczowej. Teraz można dojechać do Stolicy bez problemów, bo samochodów przybywa z każdym dniem. Nie wiem, skąd ludzie biorą na nie pieniądze, ponieważ cały czas słychać narzekanie, że ciągle jest ich za mało (pieniędzy). Są jednak tacy, którzy dorobili się czegoś pracą swoich rąk. Jest ich stać na zakup samochodów, które często są używane do przewozu pasażerów. Pomimo tego, że są ludzie bogaci, to jednak większość mieszkańców Malawi żyje w ubóstwie. Malawi jest jednym z najbiedniejszych państw nie tylko w Afryce, ale i na świecie. Nie ma prawie żadnych bogactw mineralnych. Ma za to duże zasoby wody, bo większość Jeziora Malawi (dawniej: Niasa; trzecie co do wielkości jezioro w Afryce) należy do tego państwa. Wielkim bogactwem jest też pokój. Od uzyskania niepodległości w 1964 roku, nie było tutaj żadnych wojen ani większych zamieszek. Ludzie są w większości bardzo życzliwi, gościnni i radosni. Ludność Malawi wynosi około 15 milionów.

Utrzymujemy się w parafii z tego, co otrzymujemy od naszych wiernych. Ludzie są wdzięczni za to, że jesteśmy tutaj oraz za to, co robimy dla nich, i tę wdzięczność okazują w dzieleniu się z nami tym, co mają. Ponieważ większość naszych parafian utrzymuje się z rolnictwa, dają nam płody ziemi: kukurydzę, orzeszki ziemne, fasolę, pomidory, cebulę, ogórki, ziemniaki, mąkę kukurydzianą i inne rzeczy. Najwięcej pomocy otrzymujemy jednak tutaj na miejscu, w Dowa, gdzie wielu spośród naszych parafian ma stałą pracę: urzędnicy państwowi, lekarze, pielęgniarki, policjanci, nauczyciele i inni. Mamy też różnego rodzaju biznesmenów. Bez nich wszystkich byłoby o wiele trudniej zrobić coś w parafii, a nawet odprawiać regularnie Msze św. w stacjach misyjnych. Parafianie, którzy żyją z rolnictwa żniwiają tylko jeden raz w roku i z tego muszą się utrzymać. Dobra pora deszczowa trwa mniej więcej od grudnia do początku kwietnia, a potem jest tylko pora sucha. Oprócz pomocy, którą otrzymujemy od naszych wiernych, dostajemy też pomoc z zagranicy. Ta pomoc jest bardzo cenna zwłaszcza, gdy chcemy zrealizować jakieś większe projekty, jak np. budowę muru wokół posiadłości należącej do parafii. Kontynuujemy budowę tego muru. Trwa to długo, bo budujemy tylko wtedy, gdy mamy pieniądze. Nasi parafianie też sponsorują ten projekt i jeszcze się nim nie zmęczeni. Nawet ci, którzy mieszkają daleko od parafii i zagląдают tutaj bardzo rzadko, nie sprzeciwiają się, gdy prosimy ich o pomoc.

Na terenie całej parafii mamy kilkadziesiąt szkół podstawowych. Państwowe szkoły podstawowe są bezpłatne. Za naukę w szkole średniej trzeba płacić. Państwowe szkoły są tańsze, niż prywatne, ale często poziom nauczania nie jest w nich najlepszy. W naszej Archidiecezji mamy pięć katolickich szkół średnich. Są to bardzo dobre szkoły, ale też bardzo drogie. Pomagamy kilkunastu uczniom, przede wszystkim w tych tańszych szkołach. Możemy to robić dzięki pomocy, którą otrzymujemy od dobrodziejów z zagranicy. Potrzeby są duże, zwłaszcza w wiejskich szkołach. Brakuje klas, przyborów do pisania, zeszytów, ławek, a dzieci i młodzież chcą się uczyć. Wszyscy mają nadzieję, że dzięki temu będą mieli w przyszłości lepsze życie.

Chciałbym jeszcze wspomnieć o transporcie. Mamy do dyspozycji jeden samochód, pick-up, Ford Ranger, który ma już 10 lat, oraz motocykl Honda, który ma prawie 20 lat, i jest więcej w naprawie, niż w użyciu. Transport jest bardzo ważny, jeśli chodzi o pracę duszpasterską, bo do wiosek można dojechać tylko prywatnym samochodem albo dojść pieszo. Potrzebne są też fundusze na zakup paliwa, na naprawy, przeglądy, ubezpieczenie, na opony. Czasem można by zrobić więcej, ale nie ma dość pieniędzy np. na paliwo. Gdyby ktoś chciał pomóc w tym kierunku, byłbym bardzo wdzięczny. Nasz samochód służy też często do przewozu chorych, zwłaszcza ze stacji oddalonych od Dowa, gdzie rzadko pojawia się jakiś samochód. Ludzie są przyzwyczajeni do chodzenia, ale jak jest okazja, to chętnie z niej korzystają. Dla chorych jest też łatwiej i szybciej dojechać do szpitala samochodem, niż męczyć się przez kilka godzin siedząc na niewygodnym rowerze.

Niech to, co napisałem, wystarczy. Korzystam z okazji, żeby podziękować wszystkim dobrodziejom i przyjaciółom misji franciszkańskich oraz całemu zarządowi Stowarzyszenia Przyjaciół Misji Franciszkańskich im. O. Dominika Kiescha. Dziękuję bardzo za pamięć i za wszelką pomoc materialną i duchową. Niech Was wszystkich Pan Bóg błogosławi i darzy swoim pokojem. Szczęść Boże.

*O. Sebastian Unsner, misjonarz w Malawi*



**FRANCISZKANIE Z BOLIWII NA SPOTKANIU w KOCZIABAMBIE, 11-16 luty 2017**

**SZCZĘŚĆ BOŻE !!!**  
**ASSALAMA ALEJKUM**  
*( Pokój i Dobro )*

W tym roku czuję się uprzywilejowany, bo przy okazji Kapituły Prowincjalnej w Boliwii, odwiedziłem starych przyjaciół z La Paz, Cocziabamby, Santa Cruz, Limy, Puno i Kopakabany. Egzotyczne miejsca boliwijsko-peruwiańskie. Radości nie było końca. A ile pokus.... Szczególnie ta najsilniejsza, aby zostać na pierwszej misji. Pierwsza miłość jest najsilniejsza, ale i ona musi umieć być otwartą na nowe wezwania...



Byłem w Boliwii 2 tygodnie, za krótko, aby pozdrowić 10 –letnie przyjaźnie, ale wystarczająco, aby za bardzo się nie rozczulać nad tym, co kiedyś było tak wspaniałe...

Zrozumiałem po 15 latach i odczułem, jak zawsze trzeba zasiewać miłość i radość, To, co kiedyś z cierpliwością nawet z tymi współbraćmi, z którymi nie było zawsze łatwo, zasiewałem, dziś przynosi owoce... Prowincjał Martin sprzed 10 lat, który opierał się mojej misji w Maroku, dzisiaj dziękował mi za świadectwo i za wierność misji w Maroku i w Boliwii... Prosiłem franciszkanów boliwijskich o otwarcie się na misje w świecie, który oczekuje dzielenia się wiarą i miłością, którą oni noszą w sercu...

Boliwia wiele się nie zmieniła. Ubóstwo ciągle jest niesamowitym wezwaniem. Socjalistyczny rząd Evo Maralesa nie przynosi nadziei, ciągle manifestacje, blokady dróg, strajki wyniszczają kraj i nie przynoszą nic nowego. Władza to pokusa, którą Jezusowi ofiarował diabeł na górze kuszenia: „dam ci wszystkie bogactwa i wielkość, staniesz się wieczny...” Służyć i kochać drugiego człowieka – to takie proste, ludzka zachłanność i egoizm nie pozwalają, by inni razem ze mną byli szczęśliwi...

Każdy czas ma swoje wymagania. Powróciłem do Maroka. Sytuacja cały czas nieco napięta, ale jest spokojnie. Organizujemy ciągle pomoc migrantom, których przybywa. Ostatnio przedostało się do Hiszpanii prawie 1.200 osób.



Z serca, życzę szalonych pomysłów, aby nie poddawać się kryzysom. Każdy czas jest jedyny i niepowtarzalny, aby kochać bez granic, przebaczać z serca, nieść dobro każdemu człowiekowi...

Często myślę, jak Pan Bóg nam daje dowody swojej miłości. Z jednej strony niełatwe sytuacje codzienne do rozwiązywania, z drugiej strony Jego miłująca obecność wśród nas, Jego Hojność, Jego nieskończona miłość.

*pozdrowienia z gorącej Boliwii i zimnego Maroka  
w miłości : O. Symeon OFM*



Trwa nabór wniosków na lata 2017/2018. Do tej pory wnioski z prośbą o pomoc finansową w realizacji projektów przestał O. Sebastian Unsner, misjonarz z Malawi, br. Waldemar Czarnocki z Ukrainy oraz Franciszkanie z dotkniętej trzęsieniem ziemi Falconary:

**Projekt nr 2017/55** – Kolektory dla misji w Malawi.

**Projekt nr 2017/56** - Pomoc dla Kuchni Charytatywnej.Ukraina

**Projekt nr 2017/57** - Kierowcy na rzecz misji – środki transportu; Malawi.

**Projekt nr 2017/58** – Wsparcie edukacji dzieci w Malawi.

**Projekt nr 2017/59** – Klasztor w Falconarze – remont po trzęsieniu ziemi.

Szczegóły projektów dostępne są na naszej stronie internetowej [www.pomagam-misjom.pl](http://www.pomagam-misjom.pl)

Nadal trwają prace związane z realizacją **Projektu nr 2015/50** - budowa studni głębinowej.



Dzięki Waszej pomocy i dużym zaangażowaniu Kół Misyjnych jesienią 2015 mogliśmy rozpocząć realizację projektu budowy studni głębinowej w Lilmie, położonej w odległości ok. 40 km od naszej parafii w Korsimoro w Burkina Faso. Lilma jest wioską trudno dostępną z racji swego położenia: brak prawdziwej drogi dojazdowej, otoczona wieloma rzekami okresowymi. Dojechać tam można tylko w okresach suszy. Wioska jest bardzo rozległa. Rozciąga się na długości 2,5 km. Posiada około 850 mieszkańców.

Pierwsze prace nie przyniosły oczekiwanego efektu, nie znaleziono wody. Trzeba było znaleźć nowe miejsce na budowę studni. Niestety prace przerwała pora deszczowa i musieliśmy czekać aż do kolejnej jesieni. Końcem ubiegłego roku, już w nowej lokalizacji rozpoczęto prace. Niestety, mimo pozytywnych analiz i nieomal stuprocentowej pewności, że tym razem znajdziemy wodę, ponownie odwierty nie przyniosły oczekiwanego skutku. W miejscu odwiertu odsłoniło złożę metalu. Nie chcemy zawieść mieszkańców Lilmy, którzy również starają się jak tylko mogą pomagać w realizacji tej inwestycji.



Drodzy Przyjaciele Misji, prosimy o modlitewne wsparcie tej inwestycji, bo jak czytamy w Ewangelii "Jeśli dwaj z was na ziemi zgodnie o coś prosić będą, to wszystkiego użyczy im mój Ojciec, który jest w niebie."(Mt 18,19). Jeśli wszyscy dodamy tą intencję do swoich modlitw, to na pewno mieszkańcy Lilmy doczekają się studni.

Dodatkowe odwierty i badania, podniosą koszt inwestycji, który wstępnie był szacowany na 10.000,00 EUR, dlatego prosimy również o wsparcie materialne dla tej inwestycji.

## Jak możesz pomóc?



Przekaż 1% podatku



Zostań naszym darczyńcą

Nr rachunku:

98 1090 2239 0000 0001 0756 1761

Poleć nas znajomym



Polub nas

i poproś o to znajomych



Dziękujemy!



[www.pomagam-misjom.pl](http://www.pomagam-misjom.pl)

## Kontakt:

**Stowarzyszenie Przyjaciół Misji  
Franciszkańskich im. O. Dominika Kiescha  
ul. Klasztorna 6, 47-154 Góra św. Anny**

mail: [spmf@poczta.onet.pl](mailto:spmf@poczta.onet.pl)

[www.pomagam-misjom.pl](http://www.pomagam-misjom.pl)

### Zarząd Stowarzyszenia:

Karol Gawlik –Przewodniczący;  
O. Błażej Bernard- Wiceprzewodniczący;  
Maria Kanas – Sekretarz;  
Jan Kalnik – Członek;  
Brygida Steindor – Członek

**Od 20 sierpnia 2007 r. Stowarzyszenie  
posiada status  
Organizacji Pożytku Publicznego,**



**KRS  
0000286552**



**Ofiary i darowizny na cele statutowe** - działania Stowarzyszenia można wspomóc wpłacając dowolną kwotę na konto Stowarzyszenia (np. przekaz pocztowy, przelew bankowy). Dokonując wpłat na kont o prosimy o wpisanie tytułu wpłaty: działalność statutowa stowarzyszenia lub wspierając konkretne dzieło, wskazać numer projektu, którego wpłata ma dotyczyć.

### nr rachunku:

**IBAN: PL 98 1090 2239 0000 0001 0756 1761**

**BIC/ SWIFT: WBKPPLPP**

**Darowizny i wpłaty zagraniczne** (należy podać nr IBAN i Swift Stowarzyszenia)

### Uwaga:

Biuletyn Informacyjny powstał po to, by każdy z darczyńców Stowarzyszenia wiedział, co się dzieje z środkami wpłacanymi na rzecz Stowarzyszenia. Staramy się dwa razy w roku przysyłać taką informację. Jeżeli Państwo chcą otrzymywać Biuletyn jedynie za pośrednictwem poczty e-mail, to prosimy o przesłanie na adres [spmf@poczta.onet.pl](mailto:spmf@poczta.onet.pl) swojego adresu e-mail wraz z imieniem i nazwiskiem.

Szanujemy Państwa prywatność, więc jeżeli nie chcą Państwo otrzymywać od nas korespondencji, to również prosimy o zgłoszenie tego faktu pocztą tradycyjną lub pocztą e-mail. Dziękujemy za współpracę.

Jeżeli nasza korespondencja dotarła pod niewłaściwy adres, to bardzo przepraszamy.